



tekst

**KS. ZBIGNIEW
ZALEWSKI**

redaktor wydania

Nim się człowiek nie obejrzał, a tu już prawie miesiąc jesieni za nami. Dobrze, że ogórki się skończyły, ale pomidorów swoich jakos żał. Po dożynkach kolejne tygodnie nastaly: miłosierdzia (już za nami) i misyjny, który właśnie rozpoczynamy. Snadź idzie zima, a z nią coraz krótsze dni. Jednak późne popołudnia i wieczory będą sprzyjać lekturze naszego pisma. Byle nie przed telewizorem i komputerem! U nas znajdziecie m.in. relację z Dnia Papieskiego, rzecz o męskiej róży różańcowej w Broczu, reportaży z parafii Ochodze i słów parę o dziejach kościoła filialnego w Jasieniu.

Dzień Papieski

Pamiętamy o Janie Pawle II

W obchody Dnia Papieskiego w diecezji opolskiej wpisuje się **wiele uroczystych momentów, modlitewnych spotkań, pielgrzymek, imprez sportowych.**



Głubczyccy biegacze

Głubczycki Klub Biegacza postanowił uczcić Dzień Papieski i 30. rocznicę wyboru kardynała Karola Wojtyły na papieża biegiem do Rzymu. Biegacze wyruszyli 7 października z Głubczyc z zamiarem dotarcia na miejsce 16 października, by w tym dniu uczestniczyć we Mszy św. sprawowanej przy grobie Jana Pawła II. Blisko 800 diecezjan skorzystało z możliwości pielgrzymowania do Wadowic pociągiem papieskim, by zwiedzić rodzinne miasto Jana Pawła II i modlić się w intencji jego beatyfikacji. Kolejna szkoła, tym razem w Naroku, przyjęła imię papieża. W niedzielę diecezjanie wspierali

Fundusz „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, wrzucając pieniądze do puszek; po raz ósmy zbierane były pieniądze na stypendia dla zdolnej i utalentowanej młodzieży z niezamożnych rodzin. Ofiarność wiernych w skali ogólnopolskiej sprawiła, że około 2000 młodzieży szkolnej i studentów korzysta z pomocy.

W opolskiej katedrze na Mszy św. sprawowanej w intencji nauczycieli bp Jan Kopicz mówił: – Dzień Nauczyciela, wpisujący się w naszej diecezji

w Dzień Papieski, wyrasta z naszej wdzięczności, pamięci i gorącej prośby do społeczeństwa, aby wszyscy wiedzieli, że nasze przechodzenie przez życie jest nie do pomyślenia bez nauczycieli, wychowawców, przewodników, zwłaszcza w młodym okresie życia. Potrzebujemy nauczycieli różnych specjalizacji, ale nade wszystko potrzebujemy zgranej rodziny osób rozumiejących wagę formowania ludzi, za których nie będziemy musieli się wstydić. **s**

Pociąg do Wadowic

9 października pociąg papieski zabrał do Wadowic pielgrzymów z Kędzierzyna-Koźła



Pięć razy pełny skład pociągu papieskiego wyruszył w drugim tygodniu października z diecezji opolskiej w kierunku Wadowic. Do miejsca urodzin Karola Wojtyły podróżowali w przeddzień 30. rocznicy jego wyboru na Papieża mieszkańcy Nysy, Kędzierzyna-Koźła, Raciborza, Kluczborka i Opola. Na podróż specjalnym, nowoczesnym pociągiem papieskim było więcej chętnych niż miejsc, których jest w tym pociągu 152. Pielgrzymi wyjeżdżali rano, wracali późnym wieczorem, a w Wadowicach uczestniczyli we Mszy św., zwiedzali bazylikę Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny, rodzinny dom-muzeum Karola Wojtyły, klasztor karmelitów i kościół św. Piotra Apostoła. Organizatorem kolejowych pielgrzymek było Radio Plus Opole.

Opolska Caritas u św. Jadwigi



Droga Krzyżowa w lasu bukowym

TRZEBNICA. Już po raz szesnasty wolontariusze i pracownicy Caritas Diecezji Opolskiej uczestniczyli w pielgrzymce do bazyliki św. Jadwigi w Trzebnicy. Centralnym punktem była koncelebrowana Eucharystia, której przewodniczył opolski biskup pomocniczy Jan Kopiec. W kazaniu podkreślił on, że postęga *caritas* polega na niwelowaniu podziałów i usuwaniu różnic między ludźmi, na dawaniu szansy udziału w takim życiu, które odpowiada ludzkiej godności, jak to czyniła św. Jadwiga.

Pielgrzymi wysłuchali konferencji, którą wygłosił dyrektor opolskiej Caritas ks. Arnold Drechsler, poświęconej formacji duchowej osób pełniących dzieła miłosierdzia w Kościele. Ponadto przy pięknej pogodzie pielgrzymi odprawili w lasu bukowym Drogę Krzyżową, do której rozważania przygotowali wolontariusze i pracownicy Caritas Diecezji Opolskiej. W pielgrzymce uczestniczyło około 800 osób świeckich oraz 18 księży odpowiedzialnych za posługę charytatywną w naszej diecezji.

Zwierzęta w Studzionce



Uczestnicy Mszy św. w Studzionce ze swoimi pupilami

UJAZD. 4 października we wspomnienie św. Franciszka po raz drugi w kościele pątniczym w Studzionce koło Ujazdu odprawiono Eucharystię, podczas której pobłogosławiono zwierzęta i ich właścicieli. Mszę św. celebrował i słowo Boże wygłosił

ks. wikariusz Grzegorz Sonnek. Z powodu deszczowej pogody we Mszy św. uczestniczyło mniej wiernych ze swoimi zwierzętami niż w roku ubiegłym. Wśród zwierząt przyprowadzonych na tę uroczystość po raz pierwszy można było zobaczyć konia.

Noc skarbów ze św. Franciszkiem

OPOLE. Opolski kościół franciszkanów był miejscem XVI Nocy Skarbów, organizowanej przez Muzeum Śląska Opolskiego. 3 października liczni opolanie spędzili wieczór ze św. Franciszkiem i zakonem serafickim, o których opowiadał gwardian klasztoru o. Klemens Waśkowski OFM. Podsumowania działań konserwatorskich w kościele franciszkanów

dokonała Aleksandra Popławska-Garzeń, kierownik Pracowni Konserwacji Malarstwa i Rzeźby Polskiej Pracowni Konserwacji Zabytków SA w Warszawie. Resztę wypełniło zwiedzanie odrestaurowanych wnętrz świątyni, co było swoistym powrotem do korzeni, bo miejscami odkryte zostały fragmenty dawnego wystroju kościoła.



Do kościoła franciszkanów przyszło wielu opolan podziwiać odrestaurowaną świątynię

Pomóżmy Marlenie

STRZELCE OPOLSKIE. Stowarzyszenie Rodzin i Przyjaciół Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej OGNIK w Strzelcach Opolskich (<http://www.ognik.strzelceopolskie.pl>) zwraca się o pomoc finansową na pokrycie kosztów operacji Marleny, która urodziła się z zespołem sinicznych wad wrodzonych serca. Spędziła wiele czasu w różnych klinikach kardiologicznych, a na chwilę obecną kwalifikuje się do przeszczepu. Całą swoją edukację zdobywała, ucząc się w domu, otrzymała stypendium ministra za najlepsze wyniki w nauce, ukończyła technikum ekonomiczne i została przyjęta na studia prawnicze, o których zawsze marzyła. Ze względu na stan zdrowia może podjąć studia tylko zaocznie – indywidualnym tokiem nauki. Marlena wychowuje się bez ojca. Pojawiła się możliwość zoperowania Marleny i znacznego

poprawienia jej zdrowia bez potrzeby przeszczepu. Operacja ta daje szansę na normalne życie. Operacji zobowiązała się podjąć klinika w Stuttgarcie, wyceniając wstępnie jej koszt na 37 200 euro. Stowarzyszenie nie jest w stanie zapewnić takiej kwoty, dlatego zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc finansową, nawet tę najskromniejszą. Prosimy o wpłaty na konto: Bank Spółdzielczy w Krapkowicach O/Strzelce Opolskie 76 8884 1030 2004 0001 0911 0101 z dopiskiem „Pomoc Marlenie”

GOŚĆ OPOLSKI

opole@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 45-051 Opole,
ul. Sikorskiego 7/1

TELEFON/FAKS 077 454 64 72

REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Zalewski –
dyrektor oddziału,
Andrzej Kerner, Teresa Sienkiewicz-Miś

Między Słowami



Biblia

ks. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

Grzesznik

Grzech nie jest ani przedmiotem, ani osobą. Jest tylko moralnym brakiem, defektem. Natomiast grzesznik jest konkretnym człowiekiem obciążonym jakąś skazą. Dwa różne słowa określają w oryginalnym tekście Biblii grzesznika. Jedno jest rozwinięciem słowa „grzech”. Drugie zaś – i to jest ciekawe – wskazuje na utratę czci, dokładniej mówiąc, jakiegoś boskiego blasku czy dostojności. To pierwsze określenie jest częste w Ewangeliach. Choć zawiera w sobie osąd, to przecież nie ma w nim potępienia. Mało tego, zwykle jest wypowiedziana troska o grzesznika: „Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników” (Łk 5,32). Przeglądając wszystkie teksty mówiące o grzesznikach, można dojść do wniosku, że właśnie oni są głównymi adresatami Ewangelii. Więcej – że to dla nich Jezus znalazł się na ziemi. Z kolei apostoł Paweł podkreśla powszechność grzechu: „wszyscy stali się grzesznikami”. Nie jest to jednak ostateczna katastrofa całej ludzkości. Dzięki Jezusowi wszyscy odzyskują sprawiedliwość. Głębia biblijnego tekstu skłania więc nie do pogardy wobec ludzi grzesznych, a do troski o nich. Bo właśnie za tych pozbawionych czci Jezus umarł.

OTWÓRZ: ŁK 15,1-10; RZ 5, 6-21.

XIX Pielgrzymka Hodowców Gołębi Pocztowych

Podobni do św. Franciszka

Furkot gołębic skrzydeł wypełnił grotę lurdzką.

Może nieraz mówicie do swoich gołębi. Jesteście w tym podobni do św. Franciszka. Możecie go naśladować w zachwycie, umiłowaniu stworzenia i Stwórcy – powiedział w kazaniu do kilku tysięcy hodowców gołębi pocztowych i członków orkiestr kalwaryjskich, zgromadzonych 5 października na Górze Świętej Anny, bp Józef Kupny z Katowic. Biskup przewodniczył Mszy św., którą koncelebrowali księża-hodowcy oraz ojciec gwardian Błażej Kurowski. – Księżo biskupie od dzisiaj jesteś członkiem związku



Spod ołtarza gołębie wystartowały do lotu

hodowców gołębi pocztowych! – powiedział kapelan związku ks. Józef Żyłka, proboszcz z Klucza, czym wzbudził aplauz zebranych.

W tym roku do sanktuarium św. Anny przybyła chyba rekordowa liczba pielgrzymów hodowców. Na pewno padł rekord ilości sztandarów związkowych, było ich 111, także z najodleglejszych zakątków Polski. Kaszubi i górale byli w tradycyjnych strojach. – Cieszę, że na tej pielgrzymce jest coraz więcej kobiet – podkreślił o. Kurowski. Jak zawsze, największej radości wzbudził moment błogosławienia i wypuszczenia gołębi do lotu spod ołtarza. Furkot skrzydeł wypełnił grotę lurdzką. Dwudniową pielgrzymkę zakończyła aukcja gołębi czolowego hodowcy Niemiec Reintera Püttmanna. Dochód przeznaczono na pomoc dla bezdomnych z domów „Barki”. **k**

Wspomnienie kapłana

Ceniony duszpasterz

3 października 2008 roku w Strzeleckach zmarł ksiądz radca Benedykt Sossna, emerytowany proboszcz parafii św. Wawrzyńca w Wierzchu.



o kaplice w Mionowie i Wilkowie. Ponadto ceniono go za niezwykłą skromność, takt i dyplomatyczne podejście do rozmaitych kwestii, za solidne kazania, rozśpiewanie i poczucie humoru.

Ks. radca Benedykt Sossna przez ostatnich kilka miesięcy zmagał się z ciężką chorobą. Został pochowany 7 października w Wierzchu. Obrzędem pogrzebowym przewodniczył opolski bp Jan Kopiec. **z**

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

KSIĘDZU BISKUPOWI JANOWI KOPCOWI,
KSIĘDZU PROBOSZCZOWI JÓZEFOWI BENCZOWI,
WSZYSTKIM KAPŁANOM, PARAFIANOM Z WIERZCHU,
MIONOWA, WILKOWA, STRZELECZEK, WSZYSTKIM
POZOSTAŁYM UCZESTNIKOM EKSPORTACJI I POGRZEBU

śp.

KSIĘDZA RADCY
BENEDYKTA SOSSNY

Serdeczne podziękowania za modlitwę,
świadectwo przywiązania do Zmarłego,
słowa pociechy płynącej z wiary

składa rodzina

Różaniec w Żuzeli

Jako było na początku

Modlitwa męskiej róży robi mocne wrażenie.

Jeszcze 45 sekund – mówi jeden z trzech najmłodszych mężczyzn zebranych w sali wiejskiej w Żuzeli w niedzielę 5 października. Mija 45 sekund, wybija godzina druga po południu. – No to zaczynamy – mówi Bernhard Gawlitza. 29 mężczyzn (w tym trzech chłopców) wstaje i zaczyna: „Wierzę w Boga Ojca...” Po Credo wszyscy siadają i przez pół godziny trwa modlitwa spokojna, poważna, opanowana. Modlący się siedzą wyprostowani, skupieni, raczej nie patrzą na siebie, splecione ręce trzymają na kolanach. Po pięciu dziesiątkach tajemnic chwalebnych Różańca następuje Litania do Serca Pana Jezusa i śpiew „Pod Twoją obronę”, na koniec znak krzyża. Potem Bernhard Gawlitza rozdaje zgromadzonym karty z nowymi tajemnicami Różańca; to tzw. wymiana tajemnic. Przez następny kwartał każdy członek róży różańcowej zobowiązuje się codziennie odmawiać tę dziesiątkę. Wychodzą z sali, rozmawiają w grupach, rozchodzą się do domów.

Róża męska

Róże różańcowe istnieją w Żuzeli co najmniej od połowy XIX wieku. – Kobieta, która ma 87 lat, mówiła mi, że jej babka



Anna Gawlitza (z lewej) i Jadwiga Przybyła prezentują stary różaniec z kapliczki św. Urbana

opowiadała, że już praprababka należała do róży. I tak to jest tu praktykowane do dziś dnia – opowiada pan Gawlitza. Dawniej we wsi były trzy róży żeńskie, trzy męskie i jedna panińska. – Ale nasza wioska zmalała o połowę, ludzie wyjechali. Jak doszły nowe tajemnice, to potrzeba było więcej ludzi w róży, dlatego musieliśmy różę połączyć – tłumaczy. Teraz w Żuzeli są dwie róży męskie i dwie żeńskie. Żuzela należy do parafii w Brożcu, po dwie róży męskie są też w samym Brożcu i Kromolowie. W Żuzeli przetrwał stary zwyczaj, że co jakiś czas – dawniej co miesiąc, teraz co kwartał, w pierwszą niedzielę – róży spotykają się na wspólnej

modlitwie w domu. Albo – jak teraz w przypadku róży męskiej – w sali wiejskiej. Trochę to była konieczność, bo żona Bernharda Gawlitzy – Anna przewodzi róży żeńskiej. A dwie róży w jednym domu by się nie pomieściły. Zbierają się na wspólną modlitwę także kiedy umrze należący do róży; modlą się razem z krewnymi i znajomymi. Składają się na ofiarę na Mszę św. za zmarłego. W wiejskiej kapliczce św. Urbana przechowywany jest stary, duży różaniec, który w czasie pogrzebu kładziony jest na trumnę członka róży Żywego Różańca. – Jeżeli umiera ojciec, a jest syn i ma więcej niż 30 lat, to proszę, żeby wszedł do róży, żeby należał.

Niektórzy się zgadzają, inni nie, ale są też tacy, którzy czekają na miejsce – mówi Gawlitza.

Różaniec obrobiony

– Jak miałam 4 latka, moja oma była już obłożnie chora, zawsze miała ciastka pod zagłówkami w łóżku, a my chcieli te ciastka, jak to małe dzieci. Oma dawała, ale najpierw musieli my klękać i rzykać – mówi Anna Gawlitza. Jej mąż wspomina, że od dziecka w domu odmawiali Różaniec, któremu przewodniczył ojciec. Ojciec pana Bernharda miał stary różaniec od I Komunii. – Ten różaniec przeszedł dwie wojny, był taki obrobiony, ale się jeszcze nie stargał, z ojcem do trumny poszedł. Zawsze wieczorem w kuchni była dziesiątka Różańca i Litania do Serca. Tak już było w jej i mojej rodzinie, i to wszystko nam dobrze grało. Na początku żona miała pretensje, żeśmy to trochę zaniechali, jak przyszła tu do Żuzeli, ale potem zaczęliśmy modlić się razem. Jak były dzieci, to z dziećmi, a teraz sami, z moją siostrą – mówi Bernhard Gawlitza. – Codziennie jedna dziesiątka, modlitwa wieczorna i kładziemy się spać. Myśmy są przekonani, że modlitwa nam pomaga. W życiu było tyle wydarzeń, gdzie widzieliśmy, jak Opatrzność Boża czuwa nad nami – dodaje pani Anna. Mąż poważnie kiwa głową.

Andrzej Kerner



Modlitwa róży męskiej w sali wiejskiej w Żuzeli



Wymiana tajemnic. DRUGI Z PRAWYJ Bernhard Gawlitza

Reportaż z parafii Ochodze

Najpiękniejszy we wsi

Drewniany kościół św. Marcina i Matki Bożej Królowej Świata w Ochodzach jest najpiękniejszym obiektem wsi, tak twierdzą zarówno mieszkańcy, jak i goście odwiedzający miejscowość.

Mimo że cała wieś jest zadbaną i powstaje dużo nowych domów – niektóre z nich to prawdziwe rezydencje, także przedwojenne budynki wyglądają dobrze, są na bieżąco remontowane, otaczane zielenią – to jednak zabytkowy kościół i jego otoczenie najbardziej przyciągają, zachwycają i każą na dłużej pozostać w tym pięknym miejscu. Niewątpliwie jest to zasługa parafian i duszpasterzy, którzy od 1942 roku, od czasu utworzenia parafii i przeniesienia drewnianego kościoła z Komprachcic do Ochódz, dbają, remontują i konserwują zabytek pochodzący z 1702 roku. Po 1945 roku proboszczami byli: ks. Eryk Puchała, ks. Jan Różalski, ks. Henryk Zając, najdłużej pracujący w parafii, bo od 1959 roku do sierpnia 2006 roku – do czasu odejścia na emeryturę. Jego następcą został ks. Piotr Burczek.

Za czasów ks. proboszcza Henryka Zająca parafia wybudowała plebanię, kaplicę przedpogrzebową, kamienne ogrodzenie, chodniki, parking, zewnętrzny ołtarz poświęcony Matce Bożej Fatimskiej, regularnie konserwowała i remontowała kościół.

– Ale to, co zostawił ks. Henryk w parafii w sensie duszpasterskim, jest niesamowite; ludzie rozmodleni, idą do kościoła z „Drogą do Nieba”, śpiewają, przystępują do sakramentów pokuty i Komunii św., jest 15 róż różańcowych, a ostatnio powstała róża młodzieżowa,

bo młodzież też jest aktywna, rozmodlona i mam nadzieję, że jeszcze bardziej będzie widoczna w naszym lokalnym Kościele – mówi ks. proboszcz Piotr Burczyk.

Przed kilkoma tygodniami na plac kościelny wjechał podnośnik i weszli pracownicy. – 10 lat temu kościół pokryto nowym gontem i zakonserwowano go solidnie. Wiadomo jednak, że drewno trzeba regularnie chronić przed pleśnią, szkodnikami, wilgocią, dlatego postanowiliśmy z radą parafialną jeszcze w tym roku przeprowadzić konserwację całego kościoła. I gdy zaczęliśmy prace, doszliśmy do wniosku, że za jednym razem możemy zakonserwować zwieńczenie dwu wież, jednej z dwuramiennym krzyżem i drugiej z kulą. Dopiero z bliska okazało się, że zarówno krzyż, jak i kula oraz cynowe zwieńczenia są bardzo zniszczone. Trzeba było je zdjąć – opowiada ks. Piotr Burczyk.

Gdy otwarto kulę, znaleziono w niej tubę z pamiątkami historycznymi, z kroniką napisaną gotykiem niemieckim i po łacinie, z datą poświęcenia kościoła, z nazwiskami ówczesnych duszpasterzy. Ponownie schowano te cenne pamiątki do nowej kuli, dołączono też współczesne dokumenty: sprawozdanie z pracy parafii, monety z wizerunkiem Jana Pawła II, zdjęcia kościoła, znaczki pocztowe, dokument z nazwiskami ofiarodawców na remont



Dietmar Galla montuje dwuramienny krzyż

świętyni. Wykonawca nowych zwieńczeń obu wież, Dietmar Galla, odnalazł w starej kuli zapis nazwiska „Galla”. To jego ojciec Maksymilian Galla upamiętnił się w 1942 roku podczas montażu przeniesionego kościoła.

Całkowita zewnętrzna konserwacja zabytku i założenie nowych, miedzianych zwieńczeń wież były możliwe dzięki pomocy parafian, ich ofiarności i pracy. Wszystko, co tutaj powstaje, co się dzieje, jest wynikiem wiary, modlitwy i przywiązania do swojej świątyni, o czym świadczy wygląd kościoła, jego otoczenia i te niedawne przedsięwzięcia, już zrealizowane wspólnie z ks. Piotrem Burczykiem: nowe nagłośnienie, nowa instalacja elektryczna, zmiana ogrzewania na bezpieczniejsze dla zabytku, czyli na elektryczne akumulacyjne, nowa instalacja odgromowa.

Teresa Sienkiewicz-Miś



Dietmar Galla, wykonawca nowych zwieńczeń wież, i Józef Gabriel, członek rady parafialnej, przy swoim kościele



Przy kościele stanął podnośnik

JASIEŃ.

Mieszkańcy Jasienia, wsi wchodzącej w skład parafii Lasowice Wielkie, obchodzili jubileusz 100-lecia kościoła.

tekst

Ks. ZBIGNIEW ZALEWSKI

zzalewski@goscnieдельник.pl

A zaczęło się tak... „Roku Pańskiego 1906, kiedy głową Państwa Niemieckiego i Królestwa Prus był Wilhelm II, za czasów Papieża Piusa X, gdy biskupem Wrocławia był kardynał Jerzy Kopp, a biskupem pomocniczym doktor Marx, zaś proboszczem Lasowic Wielkich Józef Kulig; kiedy w przylegających wsiach Wielkie i Małe Lasowice, będących w posiadaniu kościołów, właścicielem był hrabia Ujazdu, ten kościół poświęcony Świętej Rodzinie w miejscowości Jasienie został wzniesiony z wielu dobroczynnych składek katolików Jasienia, ale nie wszystkich”. W ten sposób rozpoczyna się dwustronicowy dokument, który został znaleziony w trakcie remontu wieży kościoła w Jasieniu. Dokument podpisany w wigilię uroczystości Wszystkich Świętych sporządzony został w języku łacińskim, opatrzony pieczęcią i umieszczony w niewielkich rozmiarów cynowej szkatule. Z tego krótkiego dokumentu dowiadujemy się ponadto, że Jasienie liczyło wówczas 1000 katolików i 100 ewangelików, posiadało szkołę z trzema nauczycielami i czterema klasami. Wymienieni w nim zostali również najważniejsi fundatorzy, z których największą ofiarę na budowę świątyni – tysiąc talarów – złożyli małżonkowie Augustyn i Maria Kinder. Ich grób do dziś stoi zabany tuż przed wejściem do kościoła.

Powód do du



Uroczystościom jubileuszowym przewodniczył bp Jan Kopic, który Mszę odprawił w koncelebrazie z dawnymi proboszczami: ks. Gerhardem Kleinem i ks. Marcinem Tomczykiem

Budowa...

Budowę kościoła, który miał być tylko niewielką kaplicą pogrzebową, definitywnie ukończono w 1908 r. Od tego też roku zaczęto tu sprawować Eucharystię i celebrować pozostałe sakramenty. Celem uniknięcia wysokich kosztów, przy budowie pracowali mieszkańcy Jasienia i okolicznych miejscowości. Sami wyrabiali i wypalali cegły, murowali ściany wewnętrzne. Tylko cegłę na mury zewnętrzne zakupiono w cegielni. Dach został pokryty dachówką, a wieża blachą ocynkowaną. Można powiedzieć, że tak pozostało do dziś. Kolejne pokolenie parafian z Jasienia nadal wielką troską otacza swoją świątynię, mimo że upłynęło już sto lat od tamtych wydarzeń, zmienił się świat i ludzie stali się inni.

... i rozbudowa

Z czasem miało się okazać, że kościół w Jasieniu jest zbyt małych rozmiarów i nie jest w stanie pomieścić wszystkich pragnących uczestniczyć w liturgii. W 1960 r. ówczesny proboszcz w Lasowicach Wielkich ks. Gerhard Klein przystąpił do jego przebudowy. W tylnej części kościoła zostały dobudowane ściany po obu stronach wieży. W jednej części stanęła klatka schodowa, a w drugiej konfesjonał. W tym czasie wprowadzono również dwa dzwony z wrocławskiej ludwisarni. Kolejnej rozbudowy świątyni w latach osiemdziesiątych podjął się ks. proboszcz Marcin Tomczyk. Powiększono wtedy przednią część kościoła dobudowując pięć metrów muru, wyrównano zakrytą i powiększono prezbiterium, które stało się bardzo przestronne



Dokument z 1906 r. znaleziony w wieży kościelnej

i bardziej funkcjonalne do sprawowania liturgii. Oprócz tego przeprowadzono w świątyni i wokół niej wiele prac remontowych i renowacyjnych. I tak kościół w Jasieniu stał się największą

my i radości



Kościół filialny pw. Świętej Rodziny w Jasieniu

prezbiterium, pomalowano wnętrze świątyni oraz wybrukowano obejście kościoła.

Czas świętowania

Uroczystości jubileuszowe obchodzone 21 września. Poprzedziły je rekolekcje, które prowadził o. Hugolin Langkammer OFM. W jubileuszowym świętowaniu uczestniczyli parafianie i liczni goście. Uroczystej koncelebrowanej Eucharystii przewodniczył opolski biskup pomocniczy Jan Kopiec. – Przybyli proboszczowie z ostatniego półwiecza, a to się rzadko zdarza – podkreśla ks. Andrzej Szymon. Koncelebrowali bowiem dawni ojcowie parafii: ks. Gerhard Klein, aktualnie posługujący w Niemczech, i ks. Marcin Tomczyk, obecnie proboszcz w Domecku. Obaj pracowali tu w sumie 47 lat! Oprócz nich byli kapłani dekanatu kluczberskiego i przedstawiciele władz lokalnych. Po Mszy św. na boisku

przy śląskim kołoczku i kawie parafianie i goście obejrzeli występy franciszkańskiego zespołu Granifer, miejscowej orkiestry dętej, Dominiki i Janusza Żyłków oraz posłuchali kabaretu wiejskiego w wykonaniu mieszkańców Jasienia.

Cud św. Tereski

– Od stu lat kościołowi w Jasieniu patronuje Święta Rodzina. Głęboko zakorzeniony jest tu również kult św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Wiąże się on z historią ufundowania bocznego ołtarza przez jednego z mieszkańców jako wotum za uzdrowienie dziecka – wyjaśnia Anna Moczygamba. Otóż Zofia Recha chorowała od dłuższego czasu na bliżej nieznaną chorobę, której żaden lekarz nie potrafił zdiagnozować. Ówczesny biskup wrocławski kard. Adolf Bertram poradził ojcu dziewczynki, aby w intencji córki kierował swoje modlitwy



Ołtarz boczny poświęcony św. Teresie od Dzieciątka Jezus

do „młodego wiekiem świętego lub świętej”. Wtedy właśnie do chwały ołtarza została wyniesiona św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Wkrótce też Zofię opuściła choroba, a jej rodzice ufundowali ołtarz boczny. Zofia natomiast żyła długo i przeżywszy ponad 87 lat, zmarła 17 grudnia 2001 r. Od czasu ufundowania ołtarza mieszkańcy Jasienia bardzo czczą św. Teresę i w jej liturgiczne wspomnienie obchodzą odpust parafialny. W tym roku odbył się on 5 października. Uroczystej Sumie przewodniczył i słowo Boże wygłosił ks. dr Dariusz Krok.

Sto lat, które za nami, to smat czasu. W Jasieniu żyje dziś mniej mieszkańców niż wtedy, gdy budowano kościół, ale jednego nie można im odmówić: gorliwości o dom Boży. Tę gorliwość i troskę pielęgnuje w sobie już kolejne pokolenie. I niech tak pozostanie. Goszczący na jubileuszu bp Jan Kopiec podkreślił, że mieszkańcy Jasienia mają za co Bogu dziękować, i życzył im, aby jubileusz napełniał ich dumą i radością i aby z nadzieją patrzyli w przyszłość. ■

świętynią w parafii Wszystkich Świętych w Lasowicach Wielkich. Przed nadchodzącym jubileuszem 100-lecia kościoła staraniem kolejnego proboszcza ks. Andrzeja Szymona odnowione zostało m.in.

zaproszenia

Spotkanie misyjne w Kluczborku

Diecezjalny duszpasterz do spraw misji ks. Stanisław Klein zaprasza przyjaciół misji na jesienne spotkanie, które odbędzie się w sobotę 25 października w parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Kluczborku. Rozpoczęcie o godz. 10.00, zakończenie około 13.30.

Dla nauczycieli akademickich

W ramach Duszpasterstwa Nauczycieli Akademickich 24 października o godz. 19.00 w sali Duszpasterstwa Akademickiego „Resurrexit” przy ul. Drzymały 1a w Opolu odbędzie spotkanie dyskusyjne na temat: „Teologia i historia pielgrzymowania”, które poprowadzi ks. prof. dr hab. Helmut J. Sobeczko, kierownik Katedry Liturgiki i Hagiografii Wydziału Teologicznego UO.

Do KIK-u w Opolu

25 października, godz. 10.00 – konkursy wiedzy o studze Bożym Janie Pawle II dla młodzieży (Muzeum Diecezjalne);

26 października, godz. 17.00 – ks. dr Zygmunt Nabzdzyk: „Różaniec medytacyjną modlitwą Kościoła”.

Zgłoszenia na festiwal w Azotach

XIII Festiwal Pieśni Religijnej Azoty 2008 odbędzie się w sobotę 15 listopada w Hotelu Centralnym przy ul. Waryńskiego w Kędzierzynie-Koźlu. Organizator – parafia św. Floriana, ul. Chemików 3, 47-223 Kędzierzyn-Koźle, tel: 077 481 36 70, e-mail: ksalek@op.pl – przyjmuje zgłoszenia uczestników do 30 października, wraz z nagraniem dwóch piosenek, które jury zakwalifikuje po wcześniejszym przesłuchaniu materiałów. Gwiazdą wieczoru tegorocznego festiwalu będzie zespół Gang Marcela.

Patronat honorowy nad imprezą objął marszałek województwa opolskiego Józef Sebesta, natomiast patronat medialny – „Gość Niedzielny” i Radio PLUS Opole 89,6 FM.

V Edycja „Wiatraków”

W ostatni weekend października (24–26.10) odbędzie się Raciborski Festiwal Podróżniczy „Wiatraki”. Już po raz piąty czeka nas seria spotkań z wybitnymi osobowościami polskiego świata podróżniczego, wydłużony – dwudniowy – blok prelekcji dla szkół (czwartek i piątek 22 i 23.10), seria przepięknych slajdowisk i wiele filmów o tematyce górskiej, a także filmy poświęcone wyprawom motorowym i samochodowym. Organizatorzy tegorocznej edycji chcą pokazać bardzo różne motywy i sposoby podróżowania, stąd na festiwalu zobaczymy zarówno wyprawy ekstremaalne (motosyberia.com), typowo sportowe, jak i wyprawy

„duchowe” (gościem specjalnym będzie legenda polskiego „szaleńczego” trampingu: Edi Pyrek) czy np. pielgrzymkę Dominika Włocha, który przeszedł na piechotę z Gdańska do Jerozolimy. Wśród gości znajdują się także Anna i Jakub Urbańscy – podróżnicy, odkrywcy i badacze ostatnich dzikich plemion niedostępnej Papui oraz Jonasz i Robert Zańko – ojciec i jego mały syn, poruszający się po świecie autostopem i ratujący niezwykle skromne budżety swych wypraw malowaniem i sprzedawaniem nieporadnych rysunków... Rozbudowana będzie część muzyczna festiwalu, mającego swoją stronę internetową: www.wiatraki.rosynant.pl, na której na bieżąco aktualizowany i zamieszczany jest program, wszelkie niezbędne informacje, opisy planowanych slajdowisk i sylwetki gości, jacy zaszczyca imprezę w tym roku.

Organizatorem „Wiatraków” jest Stowarzyszenie Artystów i Podróżników „Grupa Rosynant”.

Wśród książek

Wędrowki po Oleśnie

Olesno obchodzi w bieżącym roku 800-lecie.

Z tej okazji została wydana drukiem licząca 64 strony ciekawa, choć niewielkich rozmiarów książka %.

Wydawcą tejże publikacji jest Urząd Miejski w Oleśnie. Opracowanie graficzne, druk i oprawa zostały wykonane w Wydawnictwie Świętego Krzyża w Opolu. We wstępie burmistrz Olesna Sylwester Lewicki napisał, że obchodzona w tym roku 800. rocznica założenia miasta „stała się okazją do zaprezentowania w niniejszej publikacji walorów i piękna ziemi oleśkiej z perspektywy ośmiu wieków,

a także jej współczesnego potencjału rozwojowego”.

Książka jest swoistym zaproszeniem do zwiedzania i wędrowki po ziemi oleśkiej. Czytelnik znajdzie tu zwięzły zarys dziejów tegoż zakątka Opolszczyzny, autorstwa Ewy Cichoń, i szereg podstawowych informacji o miejscowościach tworzących oleśką gminę, wzmianki o najważniejszych mieszkańcach, których obszerną listę otwiera Józef Lompa – poeta, autor licznych opracowań historii miast śląskich i podręczników, pionier etnografii na Śląsku. W książce omówione zostały również najcenniejsze zabytki Olesna i szlaki turystyczne z tabelą ilustrującą godne zwiedzania obiekty rozsiane na terenie oleśkiej gminy. Ponadto spośród około 30 legend związanych z Olesnem i okolicznymi

miejscowościami wybrano kilka i uzupełniono ciekawostkami. Jedną z nich wyjaśnia pochodzenie nazwy „Olesno”.



Przed wiekami książkę Henryk Brodaty, goniąc na polowaniu zwierzyne, miał się zapuścić daleko w gęstą knieję i trafić do urokliwego miejsca, w którym doznawszy zachwyty, nakazał swoim sługom zbudować zamek myśliwski. Przybywający doń goście, a wśród nich było wielu

piastowskich książąt, zobaczywszy to otulone lasem niesamowite miejsce, mieli zachwyceni wołać: „O, jak tu leśno”. I tak powstało Olesno.

Książeczka ma charakter przewodnika. Oprócz wspomnianych tekstów znajdziemy w niej jeszcze szereg informacji o instytucjach działających w mieście, organizowanych każdego roku ciekawych imprezach kulturalnych i bazie turystyczno-wypoczynkowej z adresami hoteli, pensjonatów, restauracji i barów. Niewątpliwym atutem tej niewielkiej rozmiarów, ale cennej publikacji są liczne kolorowe ilustracje. Warto dodać, że to niejedyna książka poświęcona Olesnu na jego 800. urodziny.

wi

* / Miasto i Gmina Olesno 2008